

Choć sumienie zębów nie ma, kiedyś jednak zagryźć może

7 maja 2019

Palestyńczycy są jednymi z najbardziej wykorzystywanych pracowników na świecie. W ramach majowego święta pracy, wylegli manifestować swoją obecność.



Podstawowym narzędziem wykorzystywania człowieka przy dużym bezrobociu jest głodowa płaca za ciężką pracę. Zachodni Brzeg jest stworzoną przez Izrael strefą niewolnictwa. Blokada rynku, dostępu do wody jest istotną przyczyną wysokiego bezrobocia (19%), dlatego Palestyńczycy zatrudniają się na terenach, z których zostali wysiedleni. Podejmują pracę na rzecz okupanta. Formalność uzyskania zgody na pracę wymaga kosztownego zezwolenia od pośrednika, a ten wycenia miesięczną stawkę za wydane zezwolenie na 400–1000 USD, co stanowi 40% wynagrodzenia. Izraelski pracodawca nie zapewnia minimum płacowego dając stawkę 3 USD za godzinę. Praca trwa 12 godzin. Przy rozliczeniu dziennym potrącana jest jeszcze 1 godzina, więc dniówka to 33 USD. Nie ma mowy o świadczeniach socjalnych, prawach emerytalnych, prawie do urlopu, czy płacy za czas urlopu.

Pominięta całkiem jest kwestia dojazdu do pracy, co oznacza konieczność przejścia długotrwałej kontroli na przejściu granicznym, a wymagane jest stawienie się w kolejce o 3.00 rano. Zależy od żołnierzy czy przeprawa przez punkt kontrolny potrwa pół godziny, czy trzy. W kolejce ludzie mdleją, a i zgony też zdarzają się. Niektórzy śmiałkowicie próbują uniknąć tej udręki i podjąć pracę na czarno. Mohamed studiuje pielęgniarstwo na uniwersytecie w Ramallah. Jednakże pieniądze uzyskiwane z pracy na okupowanym Brzegu Zachodnim potrzebne do opłacenia nauki i utrzymania rodziny nie wystarczają. Pracując

po stronie izraelskiej można zarobić \$69 dziennie, a na terenie Zach. Brzegu – nie więcej niż 24 USD. Dzień pracy oznacza koszt 28 USD opłaty dla przemytnika za przewiezienie do muru granicznego. Potem przy pomocy miejscowych po stronie izraelskiej pokonuje przejście graniczne. W razie wykrycia ryzykuje deportacją, albo więzieniem. W skrajnym przypadku może zostać zastrzelony przez żołnierza izraelskiego. Jeśli ta ryzykowna przeprawa udaje się, na chętnych do pracy czekają samochody. Zwykle jest to koszt 3 USD, by dostać się do warsztatu. Jako nielegalny robotnik, ponosi wyższe opłaty. Dojazd do pracy kosztuje go 36 USD, a droga powrotna do domu pochłania kolejne 28 USD by przedostać się przez zieloną granicę.

Około 26 000 Palestyńczyków pracuje na terenie nielegalnie budowanych osiedli Zachodniego Brzegu. Przymuszeni do pracy na dalekich od cywilizowanych warunkach budują domy dla swego kolonizatora na wcześniej rodzimym terenie.

Inny Palestyńczyk mieszkający w Betlejem, ojciec 6 dzieci, niechętnie podejmuje się niewdzięcznej i źle opłacanej pracy na budowie, ale jak mówi nie ma wyjścia. Gdyby władze Palestyny zaproponowały inną pracę, z pewnością by ją przyjął. Ludzie pracują, by przeżyć. Choć powinno obowiązywać izraelskie prawo pracy, do rzadkości należy stosowanie jego reguł.

Zdarza się zatrudnienie na farmach rolniczych w dolinie Jordanu, gdzie mimo zagrożenia wypadkami, chorobami, prawo pracy nie istnieje. Całodzienna praca w upale za 2 USD na godzinę to niewątpliwie niewolnicze warunki. Ludzie mają tę świadomość.

Zatrudniony tam opowiada, że w jego przypadku za 7 i pół godzinny dzień pracy otrzymuje \$12 co zgodne jest z izraelskim prawem pracy. Nie ma jednak żadnych świadczeń, ubezpieczenia. Nie daj Bóg by ulec wypadkowi, bo nie ma co liczyć na przyjazd karetki pogotowia. Trzeba samemu jakoś sobie poradzić.

Reporterzy spotkali pracownicę po całodzienniej harówce. Spyta od jak dawna pracuje w tych warunkach opowiada, że za wykonywaną przez około 11-12 lat pracę zarabia 80 szekli, z czego potrącane jest 15 za dojazd samochodem, 5 dla nadzorczy, dla niej zostaje 60 szekli (18 USD).

Izrael nie zatrudnia innych cudzoziemców do pilnie potrzebnych prac budowlanych twierdząc, że przede wszystkim dlatego że Palestyńczycy mówią po hebrajsku. Poza wykorzystaniem ich pracy gospodarka Izraela ma gwarancje, że zarobione pieniądze wrócą dzięki zakupom izraelskich produktów dominujących na rynku Zach. Brzegu. Inni cudzoziemcy z Afryki, czy Azji wysyłałiby pieniądze rodzinom. Zamiast stanowić filar własnej gospodarki Palestyńczycy budują dobrobyt Izraela.

Przy braku dostępu do wody rolnictwo nie ma szans, a na zbyt jakichkolwiek towarów palestyńskich też nie można liczyć. W rozmowie z reporterem pracownik budowlany mówi, że gotów podjąć się pracy na Zachodnim Brzegu, nawet za połowę stawki, byle oszczędzić sobie upokorzenia.

Mimo przygnębiającego obrazu życia Palestyńczyków Zachodniego Brzegu, Gaza jest jeszcze większym koszmarem. Mieszkańcy nie mają prawa ubiegać się o pozwolenie na pracę. Pracownik budowlany zatrudniony przy budowie szpitala dostaje 13 USD dziennie. Uważa się za szczęściarza, gdyż bezrobocie w 2018 roku wynosiło 52% – jedno z najwyższych na świecie. Zaledwie 5% wody nadaje się do picia.

Według ONZ teren Gazy stanie się niemieszkalnym do roku 2020. Izrael okupuje od lat tereny Palestyny blokując wszelkie możliwości rozwoju tego kraju. Podzielony świat arabski ugruntowuje ten stan rzeczy. Mający się za bardziej cywilizowany świat zachodu swoją beczynnością wspiera ten obraz jakby wyrzekł się sumienia.

Autorstwo: Jola

Źródło: Wolna-Polska.pl